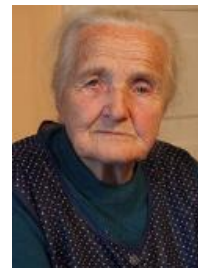


JANINA MATYSIAK

ur. 1928; Dębina



Miejsce i czas wydarzeń	Dębina
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, święta, tradycje, etnografia Lubelszczyzny

Tradycje świąteczne

Mamusia zawsze na pośnik ładowała, bo się mówiło pośnik. To mamusia gotowała, ładowała. Ja se dzieci pomyłam, posprzątałam. Na pasterkę się chodziło. A na Wielkanoc, to też tak samo post był ścisły. Kluski z makiem, kartofle z cebulko. Mięsa nie było. Zawsze się pościło. Do kościoła było daleko, bo w Studziankach kościoła nie było, bo dopiero będzie ze trzydzieści lat w Studziankach kościół. Droga Krzyżowa, to po chałupach się chodziło. A już w Wielko Sobote, to już się poobrzędało, i szłam z dziećmi do kościoła, do Boży Woli. To prawie co niedzielę. Tam był taki tarabun na górze. Ja, to tam nie byłam na chórze. Tyko dzieci. To tam bili w tyn tarabun, to aż na Wole słycać było. I przychodziło się. I jak mąż polił papierosy, to siedem tygodni nie polił. Przyszła Wielka Niedziela, święcone jod, dali za papierosa. No i co było zrobić? [Na Boże Narodzenie] tośmy drzewka wiązali słomo, bo się słome do chałupy przynosiło. Snopeczek żyta się wystawiało na „Króla” I temi powrósełkami się wiązało drzewka. I to rodzi, to nie rodzi - to go sciąć. Była żywo choinka, mąż chodził tam dzieś do lasu, ścion. No a światełka, to przeważnie świeczki takie żywe były.

Data i miejsce nagrania	2017-09-15, Kolonia Wola Studzieńska
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"